

DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego”, Pasa Marjański
Lwów 6 i 7.
Prezypn. wynosi we Lwowie razie 18 zł. — półrocznie
9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł.
50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów
miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austriackim, razie 18
zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. —
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
Z przesyłką pocztową na granice do całych Niemiec razie 18
zł. — kwartalnie 9 zł. — półrocznie 4 zł. 50 ct. —
miesięcznie 1 zł. 50 ct. — do
Francji, Anglii, Włoch i Szwajcarii razie 30
franków — kwartalnie 15 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękością Redakcji nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Zdrowy egoizm.

Lwów 17. października.

Moto się to w pierwszej chwili wydawało dziwnem, ale faktem jest, że w państwie rosyjskiem dzieją się czasami rzeczy godne naśladowania i mogące do prawdy postąpić, że wóz innym. Każdy się zapewne domyśli, że mamy przed oczyma w tej chwili sprawy ekonomiczne i gospodarstwa społeczne. W deptycznej Rosji doszli już dawno do przekonania, że na polu ekonomicznym decyduje przede wszystkim interes własny, to też we wszystkich kierunkach Rosja bez oglądania się na stosunki międzynarodowe, o ile to jest naturalnie możliwem, oszpeca nawet wbrew, jeżeli nie wyraźnym postanowieniem pisanych traktatów międzynarodowych, to w każdym razie ich tendencją i ideą przewodnią, powoduje się wyłącznie własnym, ale zdrowym egoizmem. Dowodów na to moglibyśmy przytoczyć mnożymy. Jednak w tej chwili jeden tylko podać przykład, raz dla tego, że on jest bardzo charakterystyczny, a powtóre dla tego, że on w wysokim stopniu powinien zainteresować wszelkie sfery mające w wyższym stopniu udział w międzynarodowym obrocie handlowym.

Wszystkim wiadomo, że należy do przewozu za pełne ładunki wozowe są znaczne niższe, aniżeli należności za przesyłki od sztuki. Różnica ta jest wybitnym czynnikiem w obliczaniu koniunktur handlowych. Dotychczas pełne ładunki wozowe były takie, które obejmowały 10 000 kilogramów, względnie 610 pudów rosyjskich i wozu towarowe na kolejach europejskich były przeważnie po temu konstruowane. Tymczasem rosyjska komisja taryfowa na odbytem niedawno w Petersburgu posiedzeniu uchwaliła, że przewidziane w rosyjskich postanowieniach taryfowych należności za pełne ładunki wozowe mają mieć zastosowanie dopiero przy ładowaniu 750 pudów względnie 12 800 kilogramów, a nie jak dotychczas przy ładowaniu 610 pudów czyli 10 000 kilogramów. Kto jest obeznany ze stosunkami, ten pojmie, że postanowienie to jest dotkliwym ciosem dla tych, co utrzymują stosunki handlowe z Rosją. Międzynarodowy obrót handlowy, zwłaszcza przy artykułach tak zwanych masowych polega dotychczas przynajmniej na ładunkach 10 000 kilogramów i gdyby nawet strony interesowane, chciały się zgodzić z tem, by oddać zamiast 10 000 ładować 12 800 kilogramów, gwoziłoby to do skutku takiemu, że przecież wykonaniu tego zamiaru stoją na przeszkodzie dane stosunki.

Wedle postanowień taryfowych związku kolejowego między Austro-Węgrami a Rosją, strona niema prawa domagać się większych wozów, aniżeli tych, które mogą dźwigać 10 000 kilogramów, a nadto koleje wiedeńskie bardzo mało posiadają wozów większych. Wobec tego strona stoi przed alternatywą: albo ładować 10 000 kilogramów i płacić od przesyłki rosyjskiej fracht od sztuki, albo ładować jeszcze 2 800 kilogramów za opłatą do granicy od sztuki i z tych dwóch ładunków skombinować na granicy jeden ładunek wozowy. I jedno i drugie naturalnie są materialną połączoną dla stron stratą, przede wszystkim w pieniądzu, a nadto także taki sposób transportowania towarów srodze niewygodny. Zarządzenie rosyjskiego departamentu kolejowego ma wejść w życie z dniem 1. stycznia 1897. i jeżeli ze strony interesowanej nie przedsięwzięta środków zaradczych, bardzo na tem niecierpią przedewszystkiem sfery handlowe i przemysłowe, ale także zarządy kolejowe, pośredniczące w wymianie towarów z Rosją. Izba handlowa i przemysłowa w Brodach, położona tuż przy granicy rosyjskiej, w mieście, stanowiącym stację wchodową dla produktów państwa rosyjskiego i uczestniczącą bezpośrednio w

międzynarodowym obrocie handlowym, mająca przeto niezawodnie częściej i więcej od innych sposobności badania stosunków ekonomicznych państwa sąsiedniego, obserwowania i kontrolowania jego zarządzeń w dziedzinie handlu, przemysłu i komunikacji, uważała za swój obowiązek zwrócić się z obszernymi i gruntownie motywowanymi przedstawieniami do ministerstwa kolejowego, żądając, by ono we własnym zakresie działania przedsięwzięło stosowne kroki, któreby mogły sparałizować tak niebezpieczne dla handlu i przemysłu postanowienie petersburskiego komitetu taryfowego. W szczególności domaga się izba, aby to postanowienie nie rychło weszło w życie, że austriackie koleje państwowe rozporządzać będą dostateczną ilością większych wozów, objętości 12 500 kilogramów, tak, by przynajmniej w części stosować się mogły do obowiązujących mających w Rosji przepisów taryfowych. Ponadto zwróciła się izba brodzka do wybitniejszych izb handlowych i przemysłowych w Austrii, a w szczególności także do izb we Lwowie i w Krakowie z prośbą o poparcie swojego przedstawienia.

Kilka izb odpowiedziało już, że z całą gotowością przyłączają się do inicjatywy izby brodzkiej i że ze swojej strony, nawiązując do jej przedstawienia, wniesły odpowiednie memorjały do ministerstwa kolejowego. Był zatem może, że zbiorowa akcja odnieść pożądaną skuteczną i że handel i przemysł austriacki unikną poważnych szkód.

A teraz wracamy do sąsiednia, z którego wyszli. Zarządzenie taryfowej komisji w Petersburgu, jest jak wykazaliśmy, szkodliwe dla zagranicy. Ale ten wzgląd jest dla Rosji objętym. Jest ono wygodne przede wszystkim dla jej własnych kolei, bo przewóz w większych wozach i masach jest stosunkowo tańszy. Dla wewnętrznego zaś obrotu handlowego może ostatecznie ta kwestia być objętą. Wielki handel i wielki przemysł mogą się wnet oswoić z nowymi zarządzeniami i będą ładować zamiast 610 pudów 750 pudów. I zagranica mogłaby się do tych wymagań stosować, gdyby koleje miały takie duże wozy. Nie mają ich jednak i Rosja nie sobie z tego nie robi. Interes jej kolei wymaga tego, by wozy były duże, bo to rzecz taższa i dlatego bez oglądania się na kogokolwiek, dekretuje co, co tylko jej wychodzi na korzyść, choćby to nawet było ze stratą dla innych. W tem jest zdrowy egoizm.

Nuncjusz papieski w Rosji.

Pod tytułem „Un nonce du pape en Russie” paryski dziennik „Le Journal” umieścił tem: oazy artykuł Jana de Bonafon, który, jako mogący interesować polską publiczność, podajemy w przekładzie:

„Dochodzą nas czasami wiadomości tak dziwne, iż wydają się na posób nieprawdopodobny; do takich zaliczyć by się chciało zamiar Leona XIII. osadzenia nuncjusza, to jest stałego posła apostolskiego do stolicy w Petersburgu, przy dworze prawosławnego cesarza wszech Rosji.

Nowy dyplomata miałby niewątpliwie mnóstwo spraw do załatwienia, lecz, aby mógł go ustanowić, usunąćby trzeba trzy przeszkody, przyczyniające jakby trzy chmury jasne niebo papieskie myśli.

Nuncjusz osiadłby w Petersburgu dopiero po ustanowieniu rosyjskiego ambasadora przy Watykanie, tymczasem nie nie zapowiada podobnego zamiaru ze strony cara Mikołaja II. Przyczem istnieje zastraszający brak odpowiednich ku temu figur pomiędzy wyższem duchowieństwem otaczającym papieża. Starsi prałaci już się zużyli, zniechęceni, zdruzgotani przedewszystkiem brutalną ręką kardynała Rampolli, który, pomimo długoletniego pobytu w Rzymie,

zachował w sobie sporo sycylijskiej dzikości. Młodzi ukrywają swe zdolności, pragnąc je zachować na później, by wystąpić na widownię dopiero razem z nowym papieżem. Pełni jaknajlepszemu o sobie mniemania, chcą jaśnieć dłużej, aniżeli im dozwolili ostatnie blaski zachodzącego słońca.

Trzecią przeszkodą jest tradycja. A jakkolwiek od lat dwudziestu Leon XIII. przywykł do częstego jej pomijania, wszakże tym razem waha się, bo tradycja — jedna z wielkich potęg Kościoła — wymaga, by nuncjusz rezydował wyłącznie w rzymsko-katolickich krajach, a Rosja jest prawosławna.

By względ ten pominąć i zadość uczynić swym pragnieniom, Leon XIII. może się wszelkie odwołać do przeszłości, wskazując na wspomnienie usiłowań kardynała Antonellogo, który za panowania Piusa IX. o mało co nie osiadł nuncjusz przy rosyjskim dworze. Antonelli'ego posiadał niesprzeczenie potężny umysł, nie zawsze należycie oceniany. W Rzymie wyrósł i stale przebywał, wcześniej zamknął się w Watykanie, i prawie nie opuszczając mieszkania, którego okna wychodziły nie na miasto, lecz na jeden z pałacowych dziedzińców; wszakże znał on wybornie całą Europę o wiele lepiej jak z podróży, których nigdy nie uprawiał, mawiając z zadowoleniem, że tylko dwa razy przekroczył granice państwa Kościelnego, podczas wycieczki do Gasty i do Portici.

Antonelli pisał miłośnią względem Rosji, jeżeli miłośnią można nazwać głęboką politykę opartą na wyrachowaniu. Rosja wywodziła się mu hojności pochwał i podarków, zachęcających wszechpotężnego ministra do trwania na stanowisku, jakie w obec niej dobrowolnie sięgał, głosząc swe sympatie graniczące z wielbieniem.

Carowa rosyjska, żona Mikołaja I., pozostawała w stałej korespondencji z kardynałem. Antonelli kochał się w drogich kamieniach równie najemnie jak Leon XIII. w koronkach. Najpiękniejsze brylanty w zbiorze kardynała pochodziły z bogatych darów składanych mu przez rząd rosyjski.

Diekij protektoji tego księcia Kościoła, pan Kiselew otrzymał rękę donny Torlonia, a pp. Meyendorff i Kapnita, wystawiony rosyjskiego dworu, za poparciem Antonellogo pomyślnie załatwił powierzone sobie misje, jakkolwiek nie sprzyjał im Pius IX., pomijający wargardwie zawiązaną swykie grę spraw politycznych, bezwzględnie objętą na wszystko, co przechodziło zakres działania głowy Kościoła, następcy św. Piotra. Zdarszało się nawet, że Pius IX. ochętnie plany swego ministra. Pewnego razu p. Meyendorff chciał papieżowi dowiedzieć, że polscy katolicy są buntujacy się wiohryzycielami. Postrzegawszy to orzeczenie, papież zerwał się z miejsca i z charakterystycznym go w ważniejszych chwilach uniesieniem zawołał, wskazując drzwi:

— Procz!

Zajęcie to zerwało dyplomatyczne stosunki pomiędzy rządem rosyjskim i stolicą apostolską. Zrezygnacja Antonellogo sprawiły, iż zerwanie dało się naprawić, a wznowiony sojuszek okupiło dwieście tysięcy unitów chelmskiej djeceji zapisaniem na prawosławie.

Choć dalej kroczył za drogą, Antonelli zapragnął osadzić nuncjusza w Petersburgu. Na tę ważną posadę chciał wystać kogós indentyfikującego się z własnymi jego poglądami. Figurą taką był kardynał Berardi, równie przebiegły i rutki jak Antonelli, prawdziwie jego dopełnienie, a w razie potrzeby zastępca.

Kardynał Berardi był jedynym zmarłym przyjacielem zniechęconego ogólnie Antonellogo, który pomimo swej genialności żył otoczony niechęcią nawet ze strony papieża, nieśmiałego na swego sęga.

Berardi niskiego był pochodzenia i z głęboko zapadłej prowincji przybył w młodości do Rzymu z chęcią zdobycia kariery. Na początek ośmiał się i szczęśliwie wkrótce odwołali, poczem wstąpił w szeregi sług Kościoła. Nie przeszedłszy świeców, dostąpił najwyższych godności. Śmiały jego umysł nie znał skrupułów i z niezamąconym spokojem dążył do raz zamierzonego celu, nigdy się nie wahał, jak czynią szczytną wiarą obdarzeni księża, zapatrzeni w przykład. Tego, który skończył na krzyżu.

Wysokiego wzrostu, majestatycznej postawy, Berardi łączył z tem gętką, neapolitańską przebiegłością i ciętą dowcip. Nieuczciwioną wyniosłością obojętą raził, lecz zarazem działał narzucająco. Lękano się tej osobistości o wypukłym osole, poświęcającej jasność dla energii.

Taki siłacz pokusił się poddać siebie w niewolę i stał się kreską odaliską polityki, której Antonelli był sułtanem. Głębokość tej duszy, zrodzonej do panowania, była tak zupełna, iż nigdy nie sprzykrzyła sobie dobrowolnie obranego jarzma.

Po gwałtownym zerwaniu stosunków przez Piusa IX. z pełnomocnikiem cara rosyjskiego, Berardi z całych sił pracował nad nowem nawiązaniem przeciętej nici pomiędzy Rosją i apostolską stolicą. Zrezygnacja a zarazem skrycie kierując sprawami, doprowadził ostatecznie usiłowania swoje do skutku. Osadzenie nuncjusza w Petersburgu zostało zdecydowane.

Naturalnym kandydatem na tę godność nie mógł być kto inny jak Berardi. Zgodzono się na niego, zamknął się więc któregoś poniedziałku w klasztorze, by się przygotować i otrzymać święcenia, w przeciągu tygodnia został księdzem, a nawet arcybiskupem Nicoli.

Podczas tych dni kilka, Pius IX. namyślał się i pogrążył w modlitwie. Nadszedł uroczysty dzień św. Piotra, a nowy arcybiskup jeszcze nie pozyskał nominacji na petersburskiego nuncjusza. Tego dnia miał papież wypowiedzieć wielką mowę w trakcie uroczystego nabożeństwa w bazyli. Przed zebranymi kardynałami i rzymską arystokracją Pius IX. wznosił się na wyszyny kanonizacyjnego krasomówstwa i począł ciskać nawałnicę kościelnych gromów na Rosję, apoteozując meczetostwo Polski i niedolę woisk, gniołającego zwyciężonych Polaków.

Antonelli nie spodziewał się tego nagle spadającego piorunu, którego ogień zniweczył i w proch zamienił wniesione przez niego polityczne rusztowanie. Pius IX. nie skończył jeszcze mówić, gdy Antonelli zemdlał.

Papież ucieszony z odniesionego z łatwością tryumfu, zwrócił się do prałatów z najbliższego tryumfu otoczenia i rzekł, jak gdyby ironia igrała z jego luzem puszoną myślą:

— Ale cóż powie o tem Jakób?..

Jakobem był kardynał Giacomo Antonelli.

Jakób przemilczał swoje wrażenia, bo przede wszystkim cenit piastowany urząd, Berardi zaś, prawda, że nie został nuncjuszem w Petersburgu, lecz zachował tytuł arcybiskupa i posadę podsekretarza stanu, a do dnia, w którym otrzymał kardynałski kapelus.

Tak więc dzisiejszy projekt Leona XIII. jest tylko wznowieniem nieurzytych i nieurzytych zamiaru kardynała Antonelli. Właściwie takiego, a nie innego kierunku należało się spodziewać ze strony obecnie panującego papieża. Tym tylko sposobem pozostaje on wierny kardynałowi Pecci, to jest samemu sobie. Polityki swej nie zmienił i byłby się zawsze w stronę moonych i potężnych. Tryumfalne przejęcie, jakie spotyka podróżującego po Europie cara, oddziaływa na papieża, wypowiadającego wyraźnie swe uznanie dla rosyjskiego samowładcy.

Kardynał Lavigerie znał dokładnie cha-

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego”, Pasa Marjański

L 6 i 7 w domu pana Kłucki

We Wiedniu: pp. Hasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Duker, H. Schallak, A. Oppalik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 83 i 100 de Varanne.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Dzienniki o ślubach, narzecznym i inne prywatne koma alkaty po krocie o jeden wiersz 50 ct.

Prywatne korespondencje 12 i nakreślone 20 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia 1 1/2 centu od wiersza. Pomieszczenia i skłopy o 1 ct. od wiersza.

Reklamy w rubryce Nadsyłane 30 ct. od wiersza.

akter Leona XIII. i w paru słowach wybornie streścił jego politykę, siedząc pewnego wieczora na tarasie swego afrykańskiego pałacu, w otoczeniu kilku Francuzów, z którymi zwykł był rozmawiać z całą swobodą. Słońce już zaszło, lecz noc jeszcze nie zapadła, chyląc się zwolna, niebiaśno, jak zwykle we wschodnich krajinach.

Przymawiał właśnie o papieżu, postępując się wyrażeniami nieco drastycznymi. Pomiećdy obecnymi był dziennikarz, który z wielką uciechą przysłuchiwał się tym słowom. W tem kardynał zwrócił się w jego stronę, wołając:

— Uspokój się, mój kochany, bo przedewszystkiem ty nie masz prawa do krytykowania Leona XIII! Jego polityka jest polityką zdolnego dziennikarza. Elle suit le fil de l'actualité!

Stypendja artystyczne.

Wśród mnóstwa petycji o subwencje i zapomogi, jakie wpływają corocznie do sejmu, bardzo wielką stosunkowo liczbę stanowią petycje o subwencje na kształcenie się w sztukach pięknych. Malarze i rzeźbiarze, a głównie śpiewacy i śpiewaczki i inni adepci muzyki, w przekonaniu o wielkości swego talentu i znakomitej przyszłości, proszą o subwencje, na dalsze kształcenie się w sztukach pięknych. Znacniejszą część podać należy zaszczytów do pięć pięknej, która ośmielił się świat szeroki swym słowicznym głosem, albo wspaniałą grą na fortepianie.

Przed kilku jeszcze laty wydział krajowy, udzielając zasiłków na kształcenie się w sztukach pięknych, protegował często „śpiew”, w ostatnim jednak czasie nastąpiła pod tym względem zmiana, mianowicie w tym kierunku, iż malarstwo i rzeźba donosiwały większego poparcia ze strony wydziału krajowego.

Ale jakim stał się rezultat, — oto w niektórych familiach „owdowane” wydających dzieło, nastąpiła z tego powodu gorycz i rozczarowanie i ze śpiewu przeczono się do innej gałęzi sztuki, t. j. do malarstwa. W ostatnich latach zwłaszcza we Lwowie, wszystko się maluje bez względu na materiał, czy to jest płótno, akasmit, atlas, czy też drzewo. Ztąd powstało mnóstwo kandydatek i kandydatów, którzy wnoszą próby o subwencje znów „na dalsze kształcenie się”, ale już nie w śpiewie, tylko w malarstwie.

Wszyscy ci adepci sztuk pięknych przedkładają zaszczyt, jako dowód swego talentu, dość liche kopje, a nader rzadko zdarza się ujrzeć pracę oryginalną, któraby świadczyła o istotnym talencie starszego się o subwencje. Już przed kilku laty zwracaliśmy uwagę sejmu i wydziału krajowego na ten objaw, wykazując, iż w szeregu różnych środków, zachęcających do sostania „artystą”, jest w pierwszym rzędzie udzielanie subwencji różnym dyetantom, nie posiadającym żadnego talentu.

Tworząc się w ten sposób zastępy różnych miernot, które zamiast pracować z pożytkiem na innem polu, chcą być konieczne artystami i smarując prawdziwe bohomyzy, zdaje im się, że posiadają iskry boża, swaną talentem. Subwencje na cele artystyczne nie powinny mieć charakteru zapomogi, dawaney z litości, ale przyszanawane być mogą z korzyścią tylko wówczas, gdy chodzi o dopomoczenie talentowi, dającemu dowody racjonalnego istnienia. Pomoc zaś w takich wypadkach musi być wydatniejsza, jeżeli ma odpowiedzieć celowi. To też zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę wydziału krajowego na to, iż praktykowany rozdział drobnych subwencji na cele artystyczne nie odpowiada istotnej potrzebie i ma wszelkie cechy istotnej jałmużny z litości.

Z tem większą zatem przyjemnością może-

W NEDZNEJ IZDEBCE... NOWELLA.

(Dokończenie.)

Dni miały, w mieszkaniu Karpiokich zabrakło nawet chleba i nie było już kawałka drewna na opał. Mały Karolek, dziecko dwuletnie, płakał od rana; jego matka, kobiecina oicha i potulna, ręce łamała po kątach; sam Karpioki, chodząc po izbie zamysłony i chmurny jak noc. Około południa, chwycił wreszcie za oszpek i wybiegł. Postanowił raz jeszcze spróbować szczęścia, raz jeszcze, czy go gdzie jako maszynista, choćby z mniejszą płacą nie przyjmą. Gdy po kilku godzinach z nocem, tylko z większą w duszy goryczą wracał do domu, spotkał się na ulicy oko w oko z zarządcą tartaku, w którym poprzednio pracował. Udał, że go nie widzi i chciał się w bok usunąć, ale zarządca sam go zatrzymał, podziorwyszy. *)

— No, cóż panie Karpioki? czy jesteś pan jeszcze zawsze bez posady?

Karpioki niedbale uchylił oszpek i wyprostał się.

— Mnie tam o to tak bardzo nie chodzi... Mogę poczekać, aż się znajdzie coś dobrego.

Zarządca spojrział na niego pobłażliwie i pokiwiał głową.

— Szkoda jednak pana, że się tymczasem marniej bez pracy — rzezi. — Gdybyś pan chociaż — dodał potem — mógłbyś pan mieć od jutra szejcio u nas. Z powodu saporządzenia noonej także roboty, potrzebny jest drugi pomocnik maszynisty... Na tymczasem, sądzę, byłoby dobre i to...

Karpioki, jakby kto nożem dźgnął pod serce. Zadarł głowę, a oczy mu zabłyły. Po miron, ożół ogień w polozkach na myśli, że on, Karpioki, miałby zostać drugim pomocnikiem zniechęconego Pleśniaka. Na chwilę aż mu mowę odjęło.

— Nie potrzebuję takiej posady! — wykrztusił wreszcie i dotknął się palcami oszpeki, odwrócił się do odejścia.

— Namysł się pan jednak jeszcze! — zawołał za nim zarządca. — Na tymczasem, o cóż chodzi?.. Do jutra, czas, namysł się pan przez noc, panie Karpioki!

A on też, za powrotem do domu, już się namyślał. Nie rzezi słowa do żony, do dziecka, usiadł w kącie, ukrył twarz w dłoniach, i myślał, myślał, aż mu z tego myślenia żyły wybiegały na ośzo, oży krwią zachodziły, a skronie pały. Myślał o całej rodzinie, o całej wieczór, pół nocy. Wreszcie, namysł się.

O! ci co nigdy nie byli głodni, co optywają we wszystko nie zatoszowali się nigdy o jutro, o los swoich najbliższych, co nie widzieli nigdy zaniatych twarzyczek swych dzieci, zamierających w nieopalonej izbie od zimna, — ci nie wiedzą, jak potworne myśli hodoje nędza! Ci nie rozumieją, że przychodzą chwile, w których zaleźstwo osepia się zniekanego mózgu, a dzikość ogarnia duszę. Nie pojmują, iż ośzoł wiek głodny, może się stać zwierzęciem, gotowem kasać i drzeć na sztuki a rozpacz, gotowem zabijać i siebie i swoich — byle tylko zbyć się dręczącej smory troski o jutro, o chleb...

Cóż dopiero, gdy do nędzy przyłączy się duma, i gorycz, i żal, choćby niesfuszny, do ludzi!

W opróżnionej ze sprzętów izdebce, panowało zimno dokozliwe. Nad tapozanem, gdzie spała żona Karpiokiego z małym Karolkim u boku, szarzały w księżycowych blaskach dwa stupy pary z oddechów; woda w dzbanku przy oknie pokrywała się zwolna lodową skorupą, przez szyby szronem pokryte, widać było gwiazdy iskrzące się na niebie, a od tych gwiazd, szło zimno coraz większe, coraz większe, jakby po to, aby wszystko ciepło i życie samarło na ziemi.

Karpioki stał długo przy oknie niby skamieniały, tylko oczy krwią nabiegłe, gorzały mu coraz silniej. Nagle odwrócił się i szybko podszedł ku półce, gdzie zwykle przechowywał swoje drobiazgi.

Zmacnął ręką w ciemności, a znalazłszy czego szukał, skierował się ku tapozanowi. W rękę trzymał otwartą brzytwę.

Stapał teraz na palcach, zaciskając blade usta i oddech tamując w piersiach, jakby się bał obudzić śpiących. Z twarzą jego wykryzionej biła dzikość, ruchami przypominał zwierzę, które zagnane w matnię, oszalone i bezprzytomne, gotuje się do śmiertelnego skoku.

W pół drogi przystanął na chwilę i skurzył się aż do siebie, bo zdawało mu się, że po drugiej stronie sieni, w mieszkaniu Pleśniaków, słychać jakieś głosy, niewykręty, szybkie kroki, jak dziecka, stukot pospiesznie odsuwanych sprzętów... Czekał trochę, lecz gdy dokoła zalegała jak przedtem cisza, znowu posunął się naprzód.

Wchodził się do izby, a znalazłszy oszpek, skierował się ku tapozanowi. W rękę trzymał otwartą brzytwę.

Stapał teraz na palcach, zaciskając blade usta i oddech tamując w piersiach, jakby się bał obudzić śpiących. Z twarzą jego wykryzionej biła dzikość, ruchami przypominał zwierzę, które zagnane w matnię, oszalone i bezprzytomne, gotuje się do śmiertelnego skoku.

W pół drogi przystanął na chwilę i skurzył się aż do siebie, bo zdawało mu się, że po drugiej stronie sieni, w mieszkaniu Pleśniaków, słychać jakieś głosy, niewykręty, szybkie kroki, jak dziecka, stukot pospiesznie odsuwanych sprzętów... Czekał trochę, lecz gdy dokoła zalegała jak przedtem cisza, znowu posunął się naprzód.

Ostrotnie, ostrotnie, zbliżył się do tapozanu i pochylił nad nim.

Żona spała mocno, skulona pod stołem starej odzieży, lecz Karolek, poruszony się przez sen niespokojnie. Blady księżyc świecił mu prosto w oczy, więc całą jego twarzyczka, otoczona jasnymi, kędzierzawymi włoskami, widna była jak na dłoni. Zmierzowana była od głodu i zniżała od zimna, a koło drobnych usteczek cieni jakiś osiadł poważny, zgola jak nie u dziecka.

Karpioki wpatrzył się w tę twarzyczkę i przed oczyma pociemniło mu zupełnie. Przecież to był jego syn, z którego był taki dumny, o którego przyszłości marzył niegdyś po dniach całych i nocach! A ta kobieta, jego matka, przecież ją kochał! Była taka dobra zawsze, potulna i oicha... I właśnie dlatego!.. Po co oni mają jak sieroty teraź się po świecie, iść na on-dzia łaskę, lub może zebrać o chleb, u płota! Lepiej, gdy zgina razem... Razem, we troje...

Karpioki dłońmi przesunął po oczach. Ciemność ustąpiła, widział już znowu wszystko dokładnie, tylko, niby krwią przestonięte. Ta barwa krwi, podniecała go, podburzała, nie dozwalała opamiętać się.

Zachwiał się nieco, kępnął ochrapliwie i pochyliwszy się jeszcze bardziej nad tapozanem, wznosił rękę do góry.

Cisza śmiertelna panowała w izbie, tylko wiatr lekki zerwał się na dworze i trasał z dachów drobniutkie krupki śniegu na ziemię.

A księżyc świecił coraz mocniej i mooniej... Błyszczyły ostrze brzozy wisiało w powietrzu; poruszony się niepewnie rze, drugi, nagle — szarpnięcie nerwowo, zwinęło się i jakby odtrącone, w bok opadło.

Karpioki drgnął całym ciałem i odskooczył od tapozanu, a drawi bowiem słychać było

gwałtowne, gorące kołatanie... Pet perlisty wystąpił mu na ośzo, a dreszcz przebiegł po grzbiecie. Zanim miał czas przyjąć do siebie, drzwi silnie pchnięte otworzyły się, a na progu, bosy, w koszuli tylko i spodnicy, ukazała się Pleśniakowa.

— Panie Karpioki! — krzyknęła przerażenie — ratuj pan, nieśczęście!..

— Co tam, co tam? — ożwała się zbudzona hałasem Karpioka, siadając na postaniu i usiłując równocześnie utulić Karolka, który także zbudzony, płakał poczęst głośno.

— Ach ludzie, ratujcie! — krzyczała Pleśniakowa — mój mąż, umiera!.. Już z wieczora skarzył się na gardło, a teraz nagle go ochwyciło... Chrypi i ledwo dysze... Ratujcie ludzi, on umiera!..

— A oś to nas obchodzi! — burknął Karpioki, w którym tymczasem oszalała się z całą siłą złość ku Pleśniakom.

— Boże, smutny się! Prmieście chrześcijanie... Ratujcie!..

— Pani Pleśniakowa! — zaczął Karpioki — czy nie wiecie, że to moje mieszkanie, gdzie... O Jesu! — przerwała mu — toż jałbym w takiej chwili do diabła posłała po pomocy!.. Mój w tartaku, bo dziś jego kolej noona, sama jestem w domu, dziecko odstąpić nie mogę, a ono umiera... Panie Karpioki, na miłość boską, biegnij pan po lekarza! Pan Bóg to panu nagrodi!..

— Ja, dla was, po lekarza?.. — śachał Karpioki, w którym tymczasem oszalała się z całą siłą złość ku Pleśniakom.

— Nie dla mnie, nie dla mnie... Dla dziecka! Czegoś się dla dziecka nie robi, to przecież skarb dla rodziców najdroższy! Panie Karpioki, toż i pan ma syna, w jednym wieku z moim... Pomyśl, gdyby on miał umrzeć!.. Na

my dziś donieść, że wysłał krajowy postawę przeprowadzić reformę w sposobie rozdawnictwa tych stypendjów. Stypendja artystyczne powstały stąd, iż od r. 1883. przysłał sejm do dyspozycji wydziału krajowego pewną kwotę na zasiłki dla młodzieży, kształcącej się w naukach i sztukach. Kwota ta w latach 1881 i 1885 wynosiła po 8500 zł., w latach 1886 i 1887 po 2000 zł. a od r. 1888 aż do chwili obecnej przesłana sejm corocznie po 3000 zł.

W ciągu całego szeregu lat, w których sejm przysłał pewne kwoty na zasiłki artystyczne, t. j. od r. 1883 do 1896 rozdano ogółem na cele te sumę 46 700 zł., z tego przyspała na zasiłki dla malarzy i rzeźbiarzy 28 020 zł., dla śpiewaków i innych działów muzyki 17 040 zł., wreszcie na inne cele naukowe 1640 zł.

Obecnie postanowił wydział krajowy, fundusz przysłać sejmowi na zasiłki dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, rozdając w ten sposób, iż utworzy z niego cztery stypendja po 500 zł. z przysłać sejmowi na zasiłki dla malarzy i rzeźbiarzy, a samemu wydziałowi kształcić się w naukach i sztukach, wreszcie na inne cele naukowe 1640 zł.

Powyższe postanowienie wydziału krajowego spotka się niewątpliwie z ogólnym uznaniem.

KRONIKA.

Nasz fejleton.

Miła wiadomością, pospieszamy podzielić się z naszymi czytelnikami. Ot w tych dniach rozpoczniemy w odcinku na pierwszej stronnicy naszego pisma druk powieści Marii Rodziewiczówny p. t. „Klejnot”. Razem to obszerna, dwutomowa i rozgrywa się na tyle drogiej sercom polskim Litwie... Zbyt często chyba dodawać jeszcze, że nowa ta powieść znakomitej autorki naszej jest również drogiem cenną perłą pod względem fabuły, przelotnego stylu i tendencji na wkrótce polskiej, że przeto obudzi ona w najszerszych kręgach takie same gorące i szczere, jakie towarzyszyło stałe wszystkim drukowanym w naszym piśmie powieściom panny Rodziewiczówny. Dziś przypominamy: „Farsę panny Hani”, „Starego daisiuna”, „Pomiedzy ustami, a brzochem pułahu”, „Szary proch” i inne jej utwory.

Jutro rozpoczynamy druk zajmującego opowiadania angielskiego autora Conana Doyle p. t. „Tępicielej Mormonów”.

Dziś w Lwowie

Niedziela 18 października.
Jubileusz Tow. strzeleckiego. O godz. 8 1/2, rano zebranie członków na Strzelnicę, o godz. 9, pobić ze Strzelni do kościoła OO Franciszkanów, gdzie odprawione zostane solenne nabożeństwo; po nabożeństwie powrót na Strzelnicę, gdzie odbędzie odprawa pamiątkowa tablicy jubileuszowej. O godz. 5, popoł. w sali ratuszowej odczyt dr. Aleksandra Ciołkowskiego „O historii lwowskiego Tow. strzeleckiego”. O godz. 8, wieczorem uroczysty bankiet na Strzelnicę i rozdanie pamiątkowych medali jubileuszowych.

O godz. 7, wieczorem w sali ratuszowej zgromadzenie przedwyborcze.

O godz. 7 1/2, wieczorem w sali „Sokoła” wieczorek wokalno-dramatyczny T. w. śpiew „Echo”.
Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Twardowski na Krzemionkach”, oratorzka krotkością J. N. Kamińskiego. Wieczorem „Cichotka”, operetka E. Taubada.

Wiadomości osobiste. Pasi marszałkowi hr. Badałowa przybyła onegdaj do Lwowa na stały pobyt.

Kalendarz. Niedziela (18): Łukasza ewang. Wschód słońca o godzinie 6, minut 30, zachód o godzinie 4, minut 59.

Kalendarz myślowy. W dniu polewań na jęczmień, krowy (rogacze), jarzabki, cielęta i gusze (koguty), słonki, bazyli, kurpaki, przepiórki, dzikie gołębie, drobie, parawy, płacowe błotne (kaczy, durbel, kulony, bataliony) i płacowe wodne (dzikie gęsie i dzikie kaczkę), lisy i zające.

Wykaz sprzedanych realności w Lwowie we wrześniu br. Dom przy ul. Krakowskiej 10 kupił p. Ignacy Sobolewski od p. Józefa Prokopczyńskiego za 29 000 zł.; dom przy ul. Zyblikiewicza 1. 37 kupił p. Katarzyna Łojko od p. Andrzeja Schurama za 38 500 zł.; dom przy ul. Bema 1. 14 i 16 za 46 000 zł. kupił p. S. Bapita i Kasseru od pp. Rosenweiga i Lusa; dom przy ul. Kleczki 1. 8 sprzedał p. Perduk pani Marii Kaczorowskiej za 36 500 zł.; p. Elmund Zembra sprzedał p. K. Baumanowi dom przy ul. Grodeckiej 1. 45 za 10 000 zł.; p. Leopold Lorenz kupił od p. Pawlikiwicza dom przy ul. Zyblikiewicza 1. 26 za 20 000 zł.; p. Jan Topolnicki sprzedał p. J. Kruśkiewicz, dr. Dylewskiemu i dr. T. Sotowijowi dom na Wulce

wszystkie świętości sakrament, spiesz się pan! bieżnij po doktora, przedko, przedko!

Karolek nie przesławał plakać; matka nie śmiejąc słowa przemówić do Pleśniakowa, tuliła go coraz silniej do siebie, a na dworku, dał wiatr coraz silniejszy, zbliżał się ranek...

Karpić stał z głową spuszczoną na pierś; w jednej dłoni trzymał jeszcze brzytwę a drugą, do osła przyciskał, bo osł, że mu się tam, w móżdgu dajcie coś niewygodnego. Rozpaczliwe słowa Pleśniakowej, trzęsły go z szanietem, jak woda studzienna; zdawało mu się, że się do niego jakiegoś budzi straszego... Co on chciał zrobić?... co on chciał zrobić?... Dziecko, własne dziecko... konał. I w tej chwili usnął dopiero, i w isbie jest zimno, zimno jakby na dworku, a on, trzyma brzytwę w ręku... Z obrzydzeniem preos ją ciskał od siebie i obu rękami chwycił się za skronie. Kolana się pod nim ugięły, w uszach mu huczało, a gardło jakby kto ścisnął; ledwo nie mógł dobyć...

Panie Karpić! jak pan własnemu dziecku życia i zdrowia sypiesz, tytuś się pan, bieżnij po doktora!... jęczała tymczasem Pleśniakowa, ręce łamane nad głową.

A on, chwiał się jeszcze chwilę, aż wreszcie jak długi awalił się na ziemię i płaczem głośnym wybuchnął.

Zona przestraszona porwała się z tapasem, a Pleśniakowa uderzyła w lament.

— O Boże! dziecko mi umiera, a nawet

l. 3 za 58 000 zł.; pp. M. Oberhard i H. Knoef sprzedał pp. Samelowi i Dime Bodekom dom przy ul. Kochanowskiej 1. 17 za 30 750 zł.; p. St. Krasnowski sprzedał p. J. Rozwadowskiemu dom przy ul. Zamojskiej 1. 4 za 18 500 zł.; p. Kładuszek Dębicki sprzedał pp. Makymilianowi i Józefowi Thulliom dom przy ulicy Dąbrowskiej 1. 9 za 10 800 zł.

Od 1. stycznia br. po koniec czerwca sprzedano we Lwowie domów za 2914 646 zł., parcel budowlanych za 342 691 zł., razem za 3 257 337 zł.

Sprawozdanie zarządu „Macierzy szkolnej” dla Księstwa Cieszyńskiego za czas od 1 września do 1 października br. W miesiącu wrześniu wpłynęło do kasy Towarzystwa 1584 zł. 79 ct. Wydało zaś wynosiło 1238 zł. 75 ct. Cały fundusz na utrzymanie gimnazjum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie (papieru wliczone według wartości nominalnej) 103 849 zł. 31 1/2 ct.

Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazjum polskiego wynosi 8164 zł. 20 ct.

W Cieszynie d. 10. października 1896

Ks. Józef Londzin sekretarz. Ks. Siołczyński przewodniczący.

Temperatura. Barometr opada.

Wczoraj była najwyższa temperatura +12,8°C., najniższa +6,6°C.

Pogoda.

Nowe wybory do rady powiatowej w powiecie nowotarskim namiestnictwo zaistniało.

W sprawie czystości języka polskiego. Rzeczą to znana, której liczne nawoływania prasy nie dołączyły, że większa część ogłoszeń publicznych ohydnych pisma jest polszczyzną. W żydowskich ogłoszeniach miasta dość przypatrzyć się pierwszemu z brzo gapiemu sklepikarowi. Ale stokrój jest dziwniejszym i na potępienie więcej zasługującym, że nawet zarząd kolei państwowych podobnych dopuszcza się grzechów. Za przykład niech posłuży tablica zawieszona na dworcu kolejowym we Lwowie zawierająca „targ” dla doródek i pończogaczy. Piese się tam „doroczka” zamiast doroczka, „wieszców” (pryszczków) zamiast wieszców, „kaziem” zamiast kaziem. A teraz przyjrzymy się konstrukcji. Oto edno: „Za większe pakunki, który wewnątrz powozu umieścić nie można i t. d.” Albo: „Dorjadzy nocej oznaczają się czas od listopada do marca od 8. wieczór do 6 rano”. Na zakończenie zaś mamy takie zdanie: „Tragarze obwiązani są za pakunki do przechowania znaczeń dać”. Czyż nie taka polszczyzna, nasuwa się pytanie, kto układa publiczne ogłoszenia na kolejach i jak może podobna tablica wisieć na dworcu kolejowym w stolicy kraju, w którym język polski jest urzędowym? Dobrzeby było, żeby zarząd kolei państwowych jak najprędzej tablicę tę usunął zakał.

Semkij relacyjnij. Dnia 13 bm. odbył się w Staromiescie sejmik relacyjnij, na którym p. Kazimierz Bielański, poseł z kurji mniejszej własności powiatu staromiejskiego, złożył sprawozdanie z czynności poselskiej w sejmie krajowym. Liczne zgromadzenie wyborcy wysłuchawszy z zajęciem sprawozdania, wyrazili postawę na szczerze zajęcie się sprawami staromiejskiego powiatu podziękowanie i udzielił mu jednogłośnie wotum zaufania.

Nowe „Kółka rolnicze” zawiązały się w Tarkowcu, Koniopolu, Spasowie, Horbokuwie, Zubkowie, Piwożyszczu, Horodowicach, Baranach Peretokach i Boratynie w powiecie sokalskim; w Erielowie w powiecie złoczowskim; w Łukawicy w powiecie tarnowskim i w Przegini Duchownej w powiecie krakowskim. Liczba wszystkich „Kółek” w Galicji wynosi 1172.

Poż. r. Onegdaj w południe wszczął się pożar w Narajowie w jednej z tamtejszych piekarni. Silny wiatr wnet rozdmuchał iskry i objął płomieniem całe miasteczko. Spłonęło grecko-katolickie probostwo, ulica Horyzyna do szkoły, ulica Damowska do podwoju. Przeszło 100 budynków wraz z dobytkiem padło pastwą ognia. Kilko dzieł uduśiło się w dymie. Dwieście rodzin pozostało bez dachu i chleba. Straż ochotnicza z Brzeżan czyniła wszystko, by ogień powstrzymać, lecz wiatr skojarzył.

Koncert. Z Taroopala pisał d. nas: Dnia 10. b. m. odbył się tu koncert artysty śpiewaka p. Wacława Grabiańskiego, przy współudziale miejscowych sił artystycznych. Koncert zgromadził w sali „Sokoła” dobrą publiczność, która z natężoną uwagą przysłuchiwała się takim artystycznym produktom w koncertach i po każdym numerze programu zasypała go gromadnymi oklaskami i zmuszała do powtarzania utworów.

Powódze. Oweranie chmury, które nastąpiły onegdaj w Tryjeście — o czym doniosły nam telegramy — zraziło wielkie szkody i w okolicy miasta. Część tak zwanej Basse Friulane nawiedzona została w tym roku już trzecią powodzią. Do głębi w miasie przyniosły się głównie strumienie, które pod skłapieniami przyspływały przez miasto. Siła wody była tak wielka, że podnosiła olbrzymie głazy, zamykając otwory i wybuchła 2 metry wysokimi promieniami. Właściciele magazynów i zakładów spedycyjnych, w których woda pocięła największe szkody, udali się do radu z prośbą o urządzenie składowiska szkód, aby uniknąć odpowiedzialności wobec swoich klientów. Pogoda zmieniła się ciagle. Po onegdajszym powodzi wiat wczoraj silny wicher (sirocco) i wywołał gwałtowny przypływ bałwanów morskich. Morze wystąpiło z brzoż i zalało plaże i ulice położone w pobliżu portu. Szczegółem bał-

doktora nie ma komu sprowadzić... O Jesu najszerszy, słuszny, słuszny, słuszny nadam!

Lech Karpić podniósł się z siemi natychmiast

— Cicho pani Pleśniakowa, cicho... — szepnął — ja idę po doktora...

Pochwylił oszkap i wybiegł...

Tej noy, nie spał Karpić wcale. Sprawadziwszy doktora, pobiegł potem po lekarstwo do apteki, a następnie, na drugi koniec miasta, do siostry Pleśniakowej, aby ją do pomocy przy chorobie dziecka sprowadzić.

Gdy zaś ranek szafwiał, to wziął sznura za oszkap i stanął w sznurem oszkapem oczyma przed sobą, rękami:

— Nie płacz już i Karolka utulaj... Spradaj też co się jeszcze da, a kup chleba i drzewa... Będzie nam sznura lepiej, od dziś wracam do tartaku...

Kobieta w ręce klątwę.

— O chwatać ci Bie! Wicę będziesz sznów głównym maszynistą?...

— Nie... — zakrzucił się Karpić — będę drugim pomocnikiem Pleśniaka...

Potem, jakby tłómacząc się, dodał:

— Widzisz, nie może być inaczej, potrzeba... dla dziecka!...

KONIEC.

wany wnet ustąpiły. Cała okolica Gradyjski i część austriackiego Friulu stoi pod wodą. Isonzo i Torre weszły i wylały. Największe szkody wyrządził wywłok strumyka Versa, który zalał wieś Corona, Capriva, Moraro i Mariano, i zniszczył wszystkie zasiewy. W wzbudzonych falach zginęło mnóstwo bydła. Deszcz trwa ciągle i jest obawa, iż powódź przybierze jeszcze większe rozmiary.

W Tryjeście woda podmyła fundamenta trzy piętrowego domu przy ul. Solała, wskutek czego dom się zawalił. Na szczęście z ludzi nikt nie zginął, gdyż wcześniej zdołali dom opuścić.

Z Celowa donoszą, że wody Karyntji weszły gwałtownie z powodu deszczu padającego już od niedzieli. Obawiają się tam wielkich powodzi. Most na Drawie obok Hollenburga zamknięto dla ruchu publicznego.

W Wenecji podczas burzy rozbiło się mnóstwo gondoli i barek rybackich. Łodzie i szalupy artylerystyczne popłynęły na laguny na ratunek zagrożonych niebezpieczeństwem statków.

Z Rzymu donoszą, iż z powodu niestannej ulewy występuje Tyber z brzożów. Przed bramą św. Piotra stało wszystko pod wodą. Śródmieście niezagrażone. Wczorasz deszcz stał i pogoda się poprawiła.

W Torcie obok Zarawecchia zburzyła powódź trzy domy, przyczem jedna kobieta uległa ciężkim skutkom.

Z Paryża donoszą, iż burza szalejąca na morzu Północnym, zatopila kilka statków. Dotychczas skonstruowano, iż utonąło 18 majtków, liczba ta atoli będzie z pewnością znacznie większą.

W Stryji słoty i oberwania się chmur, również wyrządziły olbrzymie szkody. Powódź podmyła w wielu miejscach szynę, zerwała mosty, tak że musiano na kilku liniach kolejki połącznolowej powstrzymać ruch pociągów.

Orkan w Anglii. Ze wszystkich stron nadeszły do Londynu wiadomości o gwałtownej burzy, jaka szalała w tych dniach, zwłaszcza na morzu Irlandzkim. W pobliżu Holyhead zatonał mały statek z głowy, przyczem utonąły trzy osoby. Okręt, utrzymujący się w noc w pobliżu Bannrock, zniknął; zachodzi obawa, iż zatona, składająca się z 10 ludzi, utonąła. Na wyspie Skomer, w bliskości Milfordhaven, rozbił się wielki okręt, a z jego załogi nie uszedł nikt z żyłiem. Ze wszystkich części W. Brytanji nadchodzi depesze, donoszące o powodziach.

Syndykat kasy oszczędności w Stanisławowie wybrał na zarządcę p. dr. Katzenellenbogen, w miejsce p. dr. Szydłowskiego.

Marceli Zboński, jeden z najwybitniejszych artystów naszej sceny, zmarł onegdaj we Lwowie, uległszy dłuższej chorobie.

W świecie artystycznym powstaje nowa luka, która nie będzie wypełniona, bo s. p. Zboński zbyt dominując w nim zajmował stanowisko. Wkrótce podamy bliższe szczegóły jego życia i działalności — dziś notujemy jedynie smutną tę wiadomość. S. p. Zboński zgasł onegdaj o godzinie 10 wieczorem. R. i. p.

Franciszek Martynowski, znany archeolog literat, zmarł w Częstochowie 13. b. m.

Wręczenie dekoracji. W Majdanie (powiat Jarosław) odbyła się w dniu 11. b. m. uroczystość wręczenia srebrnego krzyża z koroną Bartłomiejewi Wernyemu, tytułarnemu wachmistrowi żandarmerji i komendantowi posterunku w Osówce, w nagrodę za wykrycie dowodów winy byłego agenta policyjnego w Majdanie — B. deka, skazanego sądownie za zbrodnie szpiegostwa.

Samobójstwo. Z Nioei donoszą: W willi Jenny pod Saint Agata, trzydziestoletni profesor Guieu i jego pięćdziesięciosześcioletnia matka, odebrali sobie życie gazem węglowym. W pokoju, w którym leżeli samobójcy, znaleziono list, w którym syn i matka pisali, iż w Monte Carlo przegrali znaczne sumy i z tego powodu musiła zostać z życiem. Profesor Guieu był w Nioei poważnie znany i lubiany.

Handel diabłami. Z Odessy donoszą: Przed tutejszym sądem karowym rozstrzygnięto proces, rzucający światło na niski poziom wykształcenia ludności odesskiej. Mieszkanca tutejsza Matylda Zajda, dowiedziawszy się od innej znowej mieszkanicy Drozdowskiej, że zna ona kogoś, kto sprzedaje takich diabłów, którzy stawiają się raz w rzeczywistości, przetrwała u siebie wzbogaceniem tej osoby.

Drozdowska opowiada Matyldzie Zajdzie, że wszyscy bogaci ludzie mają właśnie takich diabłów w swoim posiadaniu. Diabeł taki jest niewolnikiem osoby, która go kupi, spełnia wszystkie jej polecenia, może kumienie przemienić w złoto, ogęły w brylanty, uchronić przed policją i kryminalnem, zdradzić tajemnice wrogów, nawrócić serce ukochanego, stowem wszystko robić, co tylko osoba, która go sobie kupiła, robić mu każe. Matyldzie Zajdzie opowiedziała to bardzo się podobnie i zainteresowała ją mocno. Zaczęła więc rozpytywać się Drozdowską, czyby nie mogła także nabyć takiego diabła na własność?

Drozdowska na to odparła, że i owszem, że zna osobę, która tymi diabłami handluje, ale że to drogo kosztuje. Najmniejszą ceną nie przyjęła tańszej niż 80 rubli. Tedy Matylda Zajda wyjęła z kasy oszczędności szalone swoje pieniądze — d. 80 rubli Drozdowskiej, prosząc ją, aby ją zaprowadziła do osoby handlującej diabłami. Drozdowska odparła na to, że osoba ta jest jej matką rozdowna mieszkająca w jednej z wiosek na Podolu niedaleko Odessy i że ona poszła jej 80 rubli, a matka przyjęła i diabeł przywiezł. Jakoż w kilka dni przyszła matka Drozdowskiej do Odessy i oddała Matyldzie Zajdzie zwykłe kurze jajo, polecając, aby to jajo starannie przez 9 dni nosiła pod pachą lewej ręki, a wtedy po 9 dniach wyklęje się z niego diabeł i będzie już stałym aż do śmierci niewolnikiem Matyldy Zajdy. Diabeł tego będzie mógł używać do wszystkich celów, jakich zechce, każe mu pracować, robić pieniądze i w ten sposób zdobywać majątek.

Zajda postąpiła i przez dziewięć dni nosiła niesłuchany ból, było tylko doznać się diabła. Jeszcze w pierwszych dniach „wylegania” zdołała Drozdowska wyłudzić 20 rubli i odjechała do swojej wioski. Po 9 dniach Zajda była w rozpaczy, bo diabeł się nie zjawiał. Poskarżyła się Drozdowskiej, która jej wytłómaczyła, że ciart nie mógł się zjawić, bo Zajda nosząc jajo pod pachą modliła się i żegnała jak zwykle, a to odstraszało moce piekielne. Z radą Drozdowskiej zastawiła Zajda swoje rzeczy i pojechała utyskany pieniądź wiedząc do Podola, prosząc ją, aby przysłała jej żywego czartha. Wiedząc jednak odmówiła prośbie i dopiero, gdy Zajda domagała się zwrotu 120 rubli, przysłała jej nowe dwa cudowne jaja z przepisanem nożem i ich pod pachę. Zajda nie była już tym razem skora do znoszenia szalonych bólów, wynikających wskutek uderzonego trzymaniem ręki przez di 9 i zniecierpliwiona sytuacją oba jaja, spoziewając się znaleźć w skronie wyk uważył się już małe diabełki. Lecz ku wielkiemu rozczarowaniu nie znalazła tam nie próż zwykłego bałka i żółtka. Rozgniewana podała do sądu skargę o oszustwo. Po

przeprowadzeniu rozprawy sądowej skazano pomysłowo wziętego Akulę Drozdowską na 3 miesiące więzienia i na zwrot 80 rubli poszkodowanej. Druga oszustka Afrozyna Drozdowska zdołała w sam czas zemknąć do Bułgarii.

* Narodni diwido (teatr narodowy) w Pradze obchodzi dziś trzydziestoletnie czynnolci seicennej artysty Jerzego Bittnera. Czynnolci ta wobec braku pożądanej łączności wzajemnej scen słowiańskich, której słabe początki stanowiły występy Derynżanki, Modrzejewskiej i Złazowskiej w Pradze nam zupełnie nieznana. Natomiast znanym nam być powinno imię artysty skądinąd. Oto w r. 1863 z ław szkolnych uciekł on do naszego powstania, a po jego upadku nie przestał dawać dowodów swego polonofilizmu, tłumacząc utwory sceniczne naszych mistrzów i powiesić Orzeszkowej i w Toż warto to imię dziś w dzień jubileuszu przypomnieć i życzyć sobie: „Takich przyjaciół więcej!”

* Pies legawy żółtej maści zbłąkany jest do odebrania. Bąki 1. 7.

* Na budowę kaplicy w Holoskowie, miejscu urodzenia poety Karpińskiego, wpłynęło do końca września br. ogółem 4751 zł. 8 ct. Komitet budowlany buduje firmie Bredt w Oltyni za cenę 5500 zł. Kaplica, doprowadzona pod dach, przedstawia się już teraz ładnie, a nawet okazale. Jeszcze tej jesieni będzie zupełnie wykończona. Mierzy 18 m. długości, blisko 7 m. szerokości, a wysokość jest na 8 m., kopuła zaś na 12 m. Komitet składa nierzadziej z podziękowania wszystkim m, którzy razyli i poprzędoż użyczenia i przyczynili się choćby najmniejszą kwotą do uczczenia pamięci „poety sera” i do pomonienia chwały Bożej. Brakuje komitetowi jeszcze 800 zł. do pokrycia kosztów budowy, jak również funduszu na wewnętrzne urządzenie kaplicy. Mamy jednak niezachwianą ufność, że i ta stosunkowo niewielka już suma, wpłynie z łaskawych ofiar na cel tak wznioły, tembardziej, że dotąd znaczniejsza hołba arkuszy składkowych nie została jeszcze zwrocona, o co niniejszem prosimy, a zarazem polecamy ogółowi ziomków gorąco dokonczenie tak wspaniałego monumentu, który świadczy o naszym przywiązaniu do religji przodków i naszej czci dla znakomitszych synów tej ziemi.

Franciszek Piechowski Michał Słuszkowski em. rolnicz, radca ces. prof. gina. Fr. J.

* Walne zgromadzenie lwowskiego Tow. właścicieli realności odbędzie się we wtorek d. 3. listopada o godz. 7. wieczorem w sali ratuszowej.

* Walne zgromadzenie członków związku handlowego „Kółek rolniczych w Krakowie, odbędzie się d. 30. bm. o godz. 4. popoł. w sali rady powiatowej krakowskiej (ul. św. Marka 1. 5).

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie 3 „Twardowski na Krzemionkach”, oratorzka krotkością J. N. Kamińskiego; wieczorem o godzinie pół do 8 „Szygar”, operetka w 3 aktach Karola Zeller’a; jutro w poniedziałek przedstawienie rozpocznie „Nie-wierni” komedia w 3 aktach Roberta Bracco; za-kodczy „Złoty cieles”, komedia w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego. Debiut panny Kowalskiej; we wtorek „Pianinik z Tyrolu”, operetka w 3 aktach Karola Zeller’a. Występ p. Gustawa Jerzyny w tytułowej roli.

Z teatru. Obecnie odbywają się próby sceniczne z komedji Zygoty Krywawicza p. „Krew nie wola”.

Nowy romans Zöll. Jak donoszą z Paryża, Emil Zola za przedmiot swego nowego romanu wzięł... rower. Mistrz naturalizmu należy do gorliwych zwolenników sportu cyklowego, który przeszkadza mu do nabierania tuszy przy biurku.

Teatr.

(„Niewierni”, komedia w trzech aktach Roberta Bracco. Tłumaczył Jan Kasprovicz)

Kobieta nowożytna wszystkich prawie sfer społecznych, a zwłaszcza tej sfery, którą cywilizacja przekształciła najgrzeczniej w swoich trybach, posiada tyle kamienionych barw i odcieni, że literatura może w nich odnajdywać rzeczy wiecznie nowe i świeże. Dla prawdziwych talentów jest to teren, który długi jeszcze mogą ekspluatawać. Typ współczesnej kobiety, przeniesiony na scenę przez jednego z młodszych komedjopisarzy włoskich Roberta Bracco, ma w sobie wszystkie warunki świeżości, a o party w starannem studjum psychologicznem i njęty w ramy prawdziwego artysty, poostawia w głowie słuchacza trwałsze i głębsze wrażenie. Hrabina Klara Sangiorgio należy do warstwy towarzyskiej, która nudzi się prawie oficjalnie. Ale jest ona zarazem w szeregu figur, należących do tego samego świata, istotą bardzo skomplikowaną, która dzięki swojej czułości, nerwowej naturze wniknęła we wszystkie pory duchowego organizmu to, co przynosi się do niej obcyjowana atmosfera salonu, w spotęgowanej ilości. Aator odmalował ten typ z rzadką starannością i predykcją, wypuklając go bez sznuru i jaskrawych środków pomocniczych, a tylko siłą naturalnego toku wypadków. Komedia rozgrywa się pomiędzy trzema osobami: on, ona i — przysiadł dom. Trójka ta nie jest jednak banalna; zarówno stosunek do siebie poszczególnych osób, jak ich charakterystyka, przeniesiony na scenę przez jednego z młodszych komedjopisarzy włoskich Roberta Bracco, ma w sobie wszystkie warunki świeżości, a o party w starannem studjum psychologicznem i njęty w ramy prawdziwego artysty, poostawia w głowie słuchacza trwałsze i głębsze wrażenie. Hrabina Klara Sangiorgio należy do warstwy towarzyskiej, która nudzi się prawie oficjalnie. Ale jest ona zarazem w szeregu figur, należących do tego samego świata, istotą bardzo skomplikowaną, która dzięki swojej czułości, nerwowej naturze wniknęła we wszystkie pory duchowego organizmu to, co przynosi się do niej obcyjowana atmosfera salonu, w spotęgowanej ilości. Aator odmalował ten typ z rzadką starannością i predykcją, wypuklając go bez sznuru i jaskrawych środków pomocniczych, a tylko siłą naturalnego toku wypadków. Komedia rozgrywa się pomiędzy trzema osobami: on, ona i — przysiadł dom. Trójka ta nie jest jednak banalna; zarówno stosunek do siebie poszczególnych osób, jak ich charakterystyka, mają na sobie wybitne piętno oryginalności. A przedewszystkiem ona. Hrabina jest kobietą uciwłą w każdym calu, ale nie wedle starych recept, które przestrzegano się o dwa pietra wyżej: na poddaśm. Jest to uciwłość postępową, umiejącą pogodzić czystość ciała z doprawą moralną, pokładającą najsilniejszych wrażeń smysłowych, byle tylko w granicach, jakie zakreśliła konwenans.

Rozparta w miękkim fotelu, rozmawia o możliwości lub niemożliwości swego uwiedzenia z równą swobodą, jakby mówiła o pogodzie. I w dodatku rozmawia o tej materji z oswobodzeniem, który z plecami męska stara się o jej względy, a oboje są pewni siebie tak dalece, że kiedy p. Gino Riccardi proponuje hrabinie, ażeby odwiedziła go w jego kawalerskim mieszkaniu, piękna pani godzi się na to chętnie, pewna, iż przetrzyma piekło pokusy. Zjawia się w pokoju Riccardiego, wysuwającą, warwona, se słowami: „Oto jestem! uwiedź mnie pan!” Wczasy tej sceny wpada małż, skochany, szalony, ale umiający panować nad sobą, hr. Sylwio. Prsed jego wejściem Riccardi, uniesiony namiętnością, ofiaruje hrabinie ocalenie: klucza od bocznego wyjścia, za cenę pocałunku, ale hrabina odmawia. Działniój dwuznaczna sytuacja wolno, ale wykroczyć po za oficjalną granicę nie. Wchodzi małż. „Zabiję cię!” szycy do niej, ale w tej

samej chwili opanowuje się i wychodzi. Hrabini Sylwio nie zabija hrabiny. Zrywa z nią na dwa miesiące, cierpi, łamie się se sobą, w końcu kapitulując przed myślami i wraca do niej sam, niosąc przebaczenie za cenę uściśków i dalszej rozkoszy. Hrabina, która przed ślubem powiedziała mu pewnego razu: „Zaufaj mi bezwzględnie! Jeżeli raz mnie posądzisz o niewierność, odradzę cię na prawdę”, wyiegała z całej historii sens moralny, który streszcza w szeregu aforyzmów: „Jeżeli mężczyzna podejrzewa żonę, iż należała do innego, a mimo to godzi się na dalsze pożycie z nią, nie pozostaje jej nic, jak ruszyć mu w twarz swoją niewinnością!”, „Małż, którego a żona łączy tylko smysłowość i który dla smysłowości gotów jej przebaczyć zdradę, jest tylko kochankiem!...”

Piękna teoria hrabiny, która w prawdziwym małżeństwie widzi prócz smysłowego pierwszku także pewien duchowy podkład, nie przeszkadza jej jednak być daleko od ideału kobiecej czystości. Jej pojęcia moralne są bardzo prymitywne, natury, jeżeli po za nieskazitelnością, ciała nie uwzględnia innych grzechów przeciw ślubom małżeńskim. Ale wysławianie takiej właśnie moralności nie jest wiać hrabiny. Wytworzył ją niezależnie od jej woli stosunki obyczajowe jej sfery, wychowanie i temperament. Autor pochwycił ten typ z talentem prawdziwego artysty i świętego psychologa i nakreślił go z olbrzymią siłą, jaka leży w prostocie. Dwie inne postacie: męska i Riccardiego, traktowane mniej szeroko, wychodzą z równą plastycznością i zamykają doskonale to kółko, w którym pomimo braku legjonu osób, rozgrywa się silna scena życiowa, działająca na widza szczerością i prawdą. Rolę hrabiny grała wczoraj p. Stachowiczowa Artystka jest zbyt zdrowym typem psychicznym aby mogła odzwierciedlać postać sachodniej, schyłkowej kobiety i dlatego nie zdaje się nam, ażeby sposób jej interpretowania był trafny. Kobieta taka, jak hrabina Sangiorgio, jest ślepkiem najspersonalizowanych rysów, ale nad wszystkimi powinien dominować głód wrażeń, który każe jej z łoboznością ślizgać się w dwuznacznościach dialogu, stawiać się w dramatycznej sytuacji, byle znaleźć w nich zadowolenie dla nerwów. Tylko ten motywu sprowadza ją do mieszkanka Riccardiego. Wyzywają ją do kradów smysłowy okrzyk: „Oto jestem! Uwiedź mnie pan!” nie miał dość prakcyonującej siły. Był w nim mimowolny lek naszej kobiety. Riccardiego grał z głębiokiem i osesorem uczuciem p. Wostrowski

DOM SKŁADOWY D. LESSNER

**Wiedeń VI.,
Mariahilferstrasse 81.-83.**
Suterony, parter, mezzanin, I. piętro.

Najmodniejsze, wyjątkowe towary modne:

	cm.	sz.	za metr
Nowość szkocka (z jedwabiem)	85	zł.	—50
Nowość	85	"	—58
Angielska materia modna	120	"	—80
"	120	"	—85
Szewiot w desenie	96	"	—98
Sukienko	120	"	1.40
Crepe cheviot	120	"	1.40
Cheviot diagonal	118	"	1.05
Sukienko	100	"	1.20
Nowości angielskie	120	"	1.25
Angielska materia modna	120	"	1.10
Mielowana angielska materia modna	120	"	1.60
Nouveauté anglais	120	"	1.45
Cheviot uni	120	"	1.60
Cheviot Nouveauté	115	"	1.40
Szewiot sukienki	95	"	1.05
Materia modna w rodzaju szewiotu	117	"	1.70
Haute Nouveauté Cheviot	120	"	1.70
Nouveauté Crepe-Cheviot	120	"	1.75
Angielska nowość najświetniejsza	120	"	2.10
Najnowsza materia modna	120	"	1.95
Materia na szlafroki z jedwabiu	90	"	1.40
Angielskie materje modne w desenie	120	"	1.30
Tureckie materje na szlafroki z jedw.	95	ctm. szer. po 92	ct., zł. 1.70, 1.95
Haute Nouveauté	120	zł.	2.60
Mille couleur Haute Nouveauté	115	"	2.50
Haute Nouveauté changeant en soie	120	"	3.90
Najmodniejsza nowość modna	120	"	2.75
Szalone nowości	120	"	3.65
	zł. 4.25, 4.90, 5.90, 6.20 i t. d.		

Najnowsze barchany i flanele:

	cm.	sz.	za metr
Sukna	90	zł.	—54
Sukna	120	"	—75
Kamgarny fagonné	85	"	—50
Foulé Cheviot	85	"	—52
Haute Nouveauté dssine relief	85	"	—70
Crepe Cheviot	85	"	—65
Haute Nouveauté relief	85	"	—75
Nouveauté Foulé Cheviot	85	"	—58
Foulé Cheviot rayé	85	"	—60
Foulé Cheviot rayé en noppé	85	"	—72
Kasau uni	90	"	—75
Materje najlepsze na spodnice	po et. 35, 60, 68	zł.	—98
Cheviot w desenie	90	"	1.15
Szkiele nowości	118	"	1.10
Loden	90	"	—48
Drap des dames	120	"	—82
Diagonal Cheviot melé	117	"	—70
Modny szewiot	115	"	—58
Kasau uni	90	"	—68
Nouveauté carré	85	"	—58
Nouveauté	85	"	—34
Nouveauté anglais	85	"	—46
Angielska materia wełniana	120	"	—96
Angielska nowość	117	"	1.05
Kasau corré noppé	90	"	—90
Himalaya, nowość	120	"	—96
Sukno wełniane	85	po 30, 36	—85
Kamgarn diagonal	180	"	—85
Cheviot melé	180	"	—63

Polecenia godne materje modne:

	cm.	sz.	za metr
Flanela	56	ct.	—19
Flanela nowość	56	"	—25
Flanela Himalaya	56	"	—30
Flanela Himalaya	56	"	—35
Flanela Himalaya	60	"	—40
Flanela na suknie	65	"	—29
Flanelcotton uni	70	"	—30
Himalaya flanele	60	"	—45
Himalaya flanele	70	"	—48
Double Himalaya flanele	90	"	—58
Najnowsze barchany	56	"	—21
Crepe barchan	60	"	—27
Najnowsze barchany	62	"	—32
Najnowsze barchany	62	"	—35
Najnowsze barchany	77	"	—35
Najnowsze barchany	77	"	—40
Barchan sznurkowy w desenie	60	"	—40

Wspaniałe deseniowe barchany sznurkowe 62 ctm. szer. po et. 45, 48, 52.
Nowości barchanowe w desenie 73 ctm. szer. po et. 40, 45, 50 ct.
Barchan Haute Nouveauté 72 ctm. szer. po 52 ct., 55, 58, 60 ct.
Najnowszy barchan 65 ctm. szer. 46 ct i t. d.

Plusze do prania

we wszystkich kolorach na bluski, sukienki dla dzieci, bieliznę, ubrania ranne itd.
80 ctm. szer. metr 1 zł. 28 ct, 160 ctm. szer. metr zł. 2.56.

Dla prowincji wszelkie kolekcje wzorów i prześliczne żurnale modne na
żądanie gratis i franko.

JEDWABNE MATERJE w olbrzymim wyborze!

Jesienny i zimowy sezon 1896/97.

Obuwie dla dam, mężczyzn i dzieci
Wyrób najlepszy, ogromny wybór, ceny najniższe
w handlu pod firmą:
STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie, plac Hallicki 1. 3.

Wielka Łusubucka 50 centowa loteria. Ciągłenie już 7. Listopada.
Główna wygrana
75.000 koron
w gotówce z 30% odroczeniem.
Losy po 50 ct. poleca: Kitz i Stoff, M. Jansz, Agass, Schellenberg i Syn, Schellenberg i Kreyser, Sokal i Litten, M. Klarfeld.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1¹/₂ centa od wyrazu.

Łazienki, wanny i tusze w za-
ładzie kąpielowym Gasa-
1 Ski przy ulicy Akademickiej 1. 10,
czwarto od zianie od godz. 6. rano
do 9. wieczorem, zaś w niedziele i święta
od godz. 6. rano do 3. po południu.
Ezaznia dla pań każdego piątku od godz.
2. do 7. wieczorem.

Hotel Metropol. Pokoje wraz
z światłem, pościelą i uto-
gą od 80 ct. Miesięcznie 20 zł.

Kandydat nauczycielski poszu-
kuję lekcyj w miejscu lub na pro-
wincji. Adres do Wgo pana Kajetana
Kornarzewskiego, Lwów, Lyczaków 79.

Konieczne biuro nauczyciel-
skie Regny Eichel, we Lwowie,
przy ulicy Kaźmierzowskiej 1. 37 poleca
się względem taskawej P. T. Publiczności.

Szczegółowy Cennik
mego magazynu opuszczyć własnie druk
i jest do dyspozycji szanownej P. T.
Publiczności.

Z poważaniem
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 1. 38.

Fabryka wapna w Pustomytach
sprzedaje wapno suche wagom
10,000 kg. na prowincję po 87 zł. loco
Pustomyty, we Lwowie zaś loco dworzec
kolejowy po 73 zł. Zamówienia przy-
muję się tylko otwartej korespondencji,
pod adresem: Zarząd fabryki wapna
pustomyskiego Lwów, Kościuszki 1. 16,
pięta 11. 741

TYLKO
W RESTAURACJI
NAFTYLA TOEPFERA
ulica Trybunalska 1. 15, dm. wianzy,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano
gorące śniadanie.
CENNIK:
Pierwszy wieprzowa z kapusta . . . 15 ct.
Świeżo piekarni . . . 12 "
Pierwszy . . . 12 "
Nóżka cielęca z chrzanem . . . 5 "
Kuchnia z chrzanem . . . 5 "
Kawior . . . 15 "
Oblatki w słodkim . . . 30 "
Wszystkie smaki w najlepszych gatunkach
po cenach najumiarkowanych; dla pewności,
że pochodzi z mojej restauracji, daję odbiorcom
specjalną WIAŁĘ po cenach najniż-
szych, porównawczych do 40 ct. litr.
Z wyśmienitą kawą.
Naftula Toepfer.

Patent wszystkich krajów
zalecia poprawnie i najtaniej n. p. dla
Austrii złr. 38. Węgier złr. 53. Niemiec
złr. 45, wraz z pojeździem opisem,
i kł. roczną i tłumaczeniem. Patenty
specjalnie inżynier C. Paulitschky,
w Wiedniu, I. Kärntnerstrasse 5; autory-
zowany przez Władzę. 1-2

100 do 300 zł miesięcznie
mogą zarobić pewnie i niezawiesz bez
kapitału i bez ryzyka we wszystkich
miejscowościach obcy każdego stanu,
które się zajmą sprzedażą usług de-
szynowych papierów podatkowych i le-
sów. Zgłoszenia pod „łatwy zarobek” do
Rudolfa Messera w Wiedniu.

FARBY
akwarelowe, olejne, woskowe
pędzle, palety, sztalugi i wszelkie
wzależne przybory do robót
artystycznych poleca
A. HÜBNER
LWÓW.

HANDEL
PLÓCIEN I BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



Koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.-, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przedramionami i fa-
dzkami (zakładkami) po zł. 2.75 i 3.
Koszule kolorowe, kotonowe i
oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.
Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90
osobione na wst. ukraińskich po
zł. 2.30, 2.50 i 2.75.
Koszule dla chłopaków po
zł. 1.40 i 1.60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct.,
bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY
po et. 90, zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.
Kalesony dla chłopaków po
85, 95 ct. i zł. 1.10.
Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4.80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY
w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera
wyruby po cenach fabry-
cznych z najszlachetniejszej wełny,
zalecane dla osób wrażliwych na
łatwo się przeziębających.
Koszule
kafetanki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
Kamizelki męskie wełnowe z rękawami
po zł. 5, 6 i 7.
Zamówienia z prowincji wykonują
się najtaniej.
Na żądanie szeregowe cenniki.

Do
zaopatrywania drzwi i okien
NA ZIMĘ
Waleczone blaty i brzozy
w różnych grubościach.
Kit, gips, cement i t. p.
poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 38.

NOWO ZAŁOŻONY
WIELKI SKŁAD NUT
poleca
KSIĘGARNIA POLSKA

WE LWOWIE
plac Marjański 1. 11.
Tanie wydawnictwa Petersa,
Litofia, Steingrähnera i innych
posiadamy zawsze w komplecie
na składzie.
Katalogi wysyłamy na
żądanie bezpłatnie.

Do nabycia w księgarniach podręcznik
naukowy pedagoga Reussnera

„SAMOUCZEK”
Polsko-Francuski z objaśnieniem
wymowy i akcentowania (kurs I. i II. zsy
w 12, a kurs II. zsy w 24), razem
z 37 zeszytów Część Praktyczna i
z 10 zeszytów grammatyka
francuska, ogółem 47 zeszytów
każdy 22 ct. Numeracja zeszytów idzie
kolejno od 1 do 47. Na saliskę
pożyczyć wysłać się tylko 20 lub
przynajmniej 10 zeszytów.

Skład główny w księgarni
G. Gehethnera i Sp. w Krakowie.

List otwarty
do P. Plato v. Reussnera.

Nabywamy parę zeszytów pańskiego
„Samouczka Polsko-Francuskiego” dla
mojej córki, nie chciałem wierzyć, aby
się na nim można było nauczyć bez
nauczyciela i tak przedk, jak to się
w rezultacie okazało. Córka moja, prze-
szedła zeszytów 21 w krótkim czasie,
nie tylko nie doznała najmniejszego nru-
dzenia w nauce, lecz owszem, uważa
naukę tę za rozrywkę najmilszą i przy-
jemną, czego nie można kaszać
w innych podręcznikach podobnych.
Ignacy Piotrowski, Warszawa, dnia
3. lipca 1895 r., ul. Wapłna nr. 19, m. 9.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł. wyruć się można
kron francuskiego pod gwarancją, w
której się znajduje 1000 franców.
Lwów, ulica Chmielny 1. 15. II pię-
tro, drzwi 19. Odbieranie kursu dla wieści
noszących równocześnie w wariancie
biżuterii w złotych i srebrnych.
Po umiarkowanej cenie na każdą
miarę sprzedaje się forte na stanki,
szafki, półki, szafki itd. Przy-
muję się do skrajnie niskiej ceny na
żądanie do skrajnie niskiej ceny de-
kładności. Zamówienia na prowincję
ostatecznie nie odzwrotną pęga.

HERBATY
chińskie
a mianowicie: 1/4, 1/2, 1/3, 1/4.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ wprowadzane

HERBATY
chińskie
a mianowicie: 1/4, 1/2, 1/3, 1/4.

St. Markiewiczza
we Lwowie, w Ryneku 1. 42.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł. wyruć się można
kron francuskiego pod gwarancją, w
której się znajduje 1000 franców.
Lwów, ulica Chmielny 1. 15. II pię-
tro, drzwi 19. Odbieranie kursu dla wieści
noszących równocześnie w wariancie
biżuterii w złotych i srebrnych.
Po umiarkowanej cenie na każdą
miarę sprzedaje się forte na stanki,
szafki, półki, szafki itd. Przy-
muję się do skrajnie niskiej ceny na
żądanie do skrajnie niskiej ceny de-
kładności. Zamówienia na prowincję
ostatecznie nie odzwrotną pęga.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł. wyruć się można
kron francuskiego pod gwarancją, w
której się znajduje 1000 franców.
Lwów, ulica Chmielny 1. 15. II pię-
tro, drzwi 19. Odbieranie kursu dla wieści
noszących równocześnie w wariancie
biżuterii w złotych i srebrnych.
Po umiarkowanej cenie na każdą
miarę sprzedaje się forte na stanki,
szafki, półki, szafki itd. Przy-
muję się do skrajnie niskiej ceny na
żądanie do skrajnie niskiej ceny de-
kładności. Zamówienia na prowincję
ostatecznie nie odzwrotną pęga.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł. wyruć się można
kron francuskiego pod gwarancją, w
której się znajduje 1000 franców.
Lwów, ulica Chmielny 1. 15. II pię-
tro, drzwi 19. Odbieranie kursu dla wieści
noszących równocześnie w wariancie
biżuterii w złotych i srebrnych.
Po umiarkowanej cenie na każdą
miarę sprzedaje się forte na stanki,
szafki, półki, szafki itd. Przy-
muję się do skrajnie niskiej ceny na
żądanie do skrajnie niskiej ceny de-
kładności. Zamówienia na prowincję
ostatecznie nie odzwrotną pęga.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł. wyruć się można
kron francuskiego pod gwarancją, w
której się znajduje 1000 franców.
Lwów, ulica Chmielny 1. 15. II pię-
tro, drzwi 19. Odbieranie kursu dla wieści
noszących równocześnie w wariancie
biżuterii w złotych i srebrnych.
Po umiarkowanej cenie na każdą
miarę sprzedaje się forte na stanki,
szafki, półki, szafki itd. Przy-
muję się do skrajnie niskiej ceny na
żądanie do skrajnie niskiej ceny de-
kładności. Zamówienia na prowincję
ostatecznie nie odzwrotną pęga.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł. wyruć się można
kron francuskiego pod gwarancją, w
której się znajduje 1000 franców.
Lwów, ulica Chmielny 1. 15. II pię-
tro, drzwi 19. Odbieranie kursu dla wieści
noszących równocześnie w wariancie
biżuterii w złotych i srebrnych.
Po umiarkowanej cenie na każdą
miarę sprzedaje się forte na stanki,
szafki, półki, szafki itd. Przy-
muję się do skrajnie niskiej ceny na
żądanie do skrajnie niskiej ceny de-
kładności. Zamówienia na prowincję
ostatecznie nie odzwrotną pęga.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł. wyruć się można
kron francuskiego pod gwarancją, w
której się znajduje 1000 franców.
Lwów, ulica Chmielny 1. 15. II pię-
tro, drzwi 19. Odbieranie kursu dla wieści
noszących równocześnie w wariancie
biżuterii w złotych i srebrnych.
Po umiarkowanej cenie na każdą
miarę sprzedaje się forte na stanki,
szafki, półki, szafki itd. Przy-
muję się do skrajnie niskiej ceny na
żądanie do skrajnie niskiej ceny de-
kładności. Zamówienia na prowincję
ostatecznie nie odzwrotną pęga.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł. wyruć się można
kron francuskiego pod gwarancją, w
której się znajduje 1000 franców.
Lwów, ulica Chmielny 1. 15. II pię-
tro, drzwi 19. Odbieranie kursu dla wieści
noszących równocześnie w wariancie
biżuterii w złotych i srebrnych.
Po umiarkowanej cenie na każdą
miarę sprzedaje się forte na stanki,
szafki, półki, szafki itd. Przy-
muję się do skrajnie niskiej ceny na
żądanie do skrajnie niskiej ceny de-
kładności. Zamówienia na prowincję
ostatecznie nie odzwrotną pęga.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł. wyruć się można
kron francuskiego pod gwarancją, w
której się znajduje 1000 franców.
Lwów, ulica Chmielny 1. 15. II pię-
tro, drzwi 19. Odbieranie kursu dla wieści
noszących równocześnie w wariancie
biżuterii w złotych i srebrnych.
Po umiarkowanej cenie na każdą
miarę sprzedaje się forte na stanki,
szafki, półki, szafki itd. Przy-
muję się do skrajnie niskiej ceny na
żądanie do skrajnie niskiej ceny de-
kładności. Zamówienia na prowincję
ostatecznie nie odzwrotną pęga.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł. wyruć się można
kron francuskiego pod gwarancją, w
której się znajduje 1000 franców.
Lwów, ulica Chmielny 1. 15. II pię-
tro, drzwi 19. Odbieranie kursu dla wieści
noszących równocześnie w wariancie
biżuterii w złotych i srebrnych.
Po umiarkowanej cenie na każdą
miarę sprzedaje się forte na stanki,
szafki, półki, szafki itd. Przy-
muję się do skrajnie niskiej ceny na
żądanie do skrajnie niskiej ceny de-
kładności. Zamówienia na prowincję
ostatecznie nie odzwrotną pęga.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł. wyruć się można
kron francuskiego pod gwarancją, w
której się znajduje 1000 franców.
Lwów, ulica Chmielny 1. 15. II pię-
tro, drzwi 19. Odbieranie kursu dla wieści
noszących równocześnie w wariancie
biżuterii w złotych i srebrnych.
Po umiarkowanej cenie na każdą
miarę sprzedaje się forte na stanki,
szafki, półki, szafki itd. Przy-
muję się do skrajnie niskiej ceny na
żądanie do skrajnie niskiej ceny de-
kładności. Zamówienia na prowincję
ostatecznie nie odzwrotną pęga.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł. wyruć się można
kron francuskiego pod gwarancją, w
której się znajduje 1000 franców.
Lwów, ulica Chmielny 1. 15. II pię-
tro, drzwi 19. Odbieranie kursu dla wieści
noszących równocześnie w wariancie
biżuterii w złotych i srebrnych.
Po umiarkowanej cenie na każdą
miarę sprzedaje się forte na stanki,
szafki, półki, szafki itd. Przy-
muję się do skrajnie niskiej ceny na
żądanie do skrajnie niskiej ceny de-
kładności. Zamówienia na prowincję
ostatecznie nie odzwrotną pęga.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł. wyruć się można
kron francuskiego pod gwarancją, w
której się znajduje 1000 franców.
Lwów, ulica Chmielny 1. 15. II pię-
tro, drzwi 19. Odbieranie kursu dla wieści
noszących równocześnie w wariancie
biżuterii w złotych i srebrnych.
Po umiarkowanej cenie na każdą
miarę sprzedaje się forte na stanki,
szafki, półki, szafki itd. Przy-
muję się do skrajnie niskiej ceny na
żądanie do skrajnie niskiej ceny de-
kładności. Zamówienia na prowincję
ostatecznie nie odzwrotną pęga.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł. wyruć się można
kron francuskiego pod gwarancją, w
której się znajduje 1000 franców.
Lwów, ulica Chmielny 1. 15. II pię-
tro, drzwi 19. Odbieranie kursu dla wieści
noszących równocześnie w wariancie
biżuterii w złotych i srebrnych.
Po umiarkowanej cenie na każdą
miarę sprzedaje się forte na stanki,
szafki, półki, szafki itd. Przy-
muję się do skrajnie niskiej ceny na
żądanie do skrajnie niskiej ceny de-
kładności. Zamówienia na prowincję
ostatecznie nie odzwrotną pęga.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł. wyruć się można
kron francuskiego pod gwarancją, w
której się znajduje 1000 franców.
Lwów, ulica Chmielny 1. 15. II pię-
tro, drzwi 19. Odbieranie kursu dla wieści
noszących równocześnie w wariancie
biżuterii w złotych i srebrnych.
Po umiarkowanej cenie na każdą
miarę sprzedaje się forte na stanki,
szafki, półki, szafki itd. Przy-
muję się do skrajnie niskiej ceny na
żądanie do skrajnie niskiej ceny de-
kładności. Zamówienia na prowincję
ostatecznie nie odzwrotną pęga.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł. wyruć się można
kron francuskiego pod gwarancją, w
której się znajduje 1000 franców.
Lwów, ulica Chmielny 1. 15. II pię-
tro, drzwi 19. Odbieranie kursu dla wieści
noszących równocześnie w wariancie
biżuterii w złotych i srebrnych.
Po umiarkowanej cenie na każdą
miarę sprzedaje się forte na stanki,
szafki, półki, szafki itd. Przy-
muję się do skrajnie niskiej ceny na
żądanie do skrajnie niskiej ceny de-
kładności. Zamówienia na prowincję
ostatecznie nie odzwrotną pęga.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł. wyruć się można
kron francuskiego pod gwarancją, w
której się znajduje 1000 franców.
Lwów, ulica Chmielny 1. 15. II pię-
tro, drzwi 19. Odbieranie kursu dla wieści
noszących równocześnie w wariancie
biżuterii w złotych i srebrnych.
Po umiarkowanej cenie na każdą
miarę sprzedaje się forte na stanki,
szafki, półki, szafki itd. Przy-
muję się do skrajnie niskiej ceny na
żądanie do skrajnie niskiej ceny de-
kładności. Zamówienia na prowincję
ostate